

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

Należność płać się
z góry, rocznie lub
półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należność.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Walka konieczna.

Aż do zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego do parlamentu, rządili Galicją wszechwładnie konserwatyści-obszarnicy. Duchowieństwo szło konserwatystom jawnie na rękę, a te żywiły miejskie, z których się teraz tworzy narodowa demokracja, czyli wszechpolacy, pełniły służbę wielkopańskich naganiaczy. Teraźniejszy wódz wszechpolaków, dr Głabiński był współpracownikiem konserwatywnej „Gazety Narodowej“ we Lwowie i potulnym służką konserwatystów.

Do walki przeciwko wszechwładzy konserwatystów-obszarników i ich pomocnikom, stanęli jedynie chłopci pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, a w miastach socjaliści. Zbyteczną byłoby rzeczą rozwozić się nad tem, ile takich walk przeżyliśmy, aż nareszcie przy pomocy powszechnego prawa wyborczego złamałmy tę wszechwładzę konserwatystów i ich taboru przy wyborach do Rady państwa w r. 1907. Przeciwko zjednoczonej spółce wszechpolsko-centrowo-konserwatywnej, którą to spółką dowodził mąż wszechpolski dr Głabiński, wybrał lud polski 18 posłów-ludowców do Wiednia. To złamało wszechwładzę konserwatystów. Pośród stronnictw wszechwładze konserwatystów stanęli jako polskich w Radzie państwa ludowcy stanęli jako najliczniejsi. Z tem musiał się liczyć rząd wiedeński i krajowy, musieli ustąpić konserwatyści.

Lokaje wszechpolscy, którzy aż do wyborów w r. 1907 zostawali w służbie u konserwatystów, widząc obóz konserwatywny w rozbiciu, zbuntowali się przeciwko swoim protektorom i zapragnęli sami pochwycić w swoje ręce władzę nad krajem. Z czasów lokajstwa znali wszechpolacy różne tajemnice konserwatystów, z pomocą popieszył im odstępca konserwatywny, burmistrz krakowski dr Leo i tak porozumiewszy się z konserwatystami Abrahamowiczem, Bilińskim i uaru

innymi spekulantami politycznymi, chcieli namieścić Wydział krajowy i inne kierownice urzędy obsadzić swymi ludźmi, aby za ich pomocą narzucić krajowi swoje rządy.

W tym pochodzie do rządów przeszkodzili wszechpolakom — ludowcy. Konserwatyści widząc, że sami nie dadzą rady zbuntowanemu lokajstwu, spokornieli wobec ludowców. To umożliwiło pohamowanie nadużyć przy wyborach sejmowych, a wślad zatem zmianę statutów Koła polskiego i wstąpienie posłów-ludowców do Koła polskiego. Zbuntowane lokajstwo wszechpolskie poniosło przy wyborach sejmowych sromotną klęskę i musiało się rozstać z chęcią panowania nad krajem. Tylko stanowisko prezesa Koła polskiego, które opanowali przed wejściem tam ludowców, zatrzymali dotychczas prawem kaduka.

Ludowcy pokrzyżowali i zniweczyli plany wszechpolskie. Toż nie dziwota, że wszechpolacy nie posiadają się w gniewie przeciwko ludowcom od owego czasu.

Dlaczego ludowcy nie chcą dopuścić wszechpolaków do rządzenia krajem, to już nieraz było poruszane w „Przyjacielu Ludu“. Wiedzieliśmy od początku i mamy na to dowody, że, gdyby wszechpolacy zapanowali nad krajem, to dla ludu wogóle, a dla chłopów w szczególności, nastąpiłyby bodaj że gorsze czasy, niż były za rządów konserwatywnych.

Bo co to jest stronnictwo wszechpolskie? — Jest to towarzystwo różnych władców miejskich, opartych na bogatych żydach, wyższych rang urzędnikach i różnych spekulantach. Prezesem stronnictwa wszechpolskiego jest dr Pawlikowski, profesor ekonomji w akademji dublańskiej, prezesem ich klubu parlamentarnego jest dr German, radca dworu, a filarem ich w parlamencie i w agitacji jest dr Battaglia, dyrektor związku fabrykantów polsko-żydowskich i majster od robienia

różnych interesów. Należy do nich trzech posłów chłopów. Dwóch z nich — Fidler i Wiącek poszli do nich, bo ludowcy nie chcieli postawić ich kandydatury, a trzeci poseł Maślanka został wybrany zastępcą posła na pieczęcie Abrahamowicza.

Przedsmak rządów wszechpolskich mieliśmy przy wyborach do Rady państwa w r. 1907. Wyborami owymi z poruczenia rady narodowej kierował ówczesny prezes wszechpolaków dr Głabiński. Pamiętajcie chłopie, co się to wówczas działo, przez jakie piekło musieliśmy przechodzić. Ten sam prezes wszechpolski dr Głabiński jest głównym winowajcą, że miastom przyznano stonkowo dwa razy więcej posłów, niż gminom wiejskim. W miastach wypada jeden poseł na 25 tysięcy dusz, a w gminach wiejskich wypada jeden poseł dopiero na 70 tysięcy dusz. Jest to krzywda okrutna, na długie czasy. O tem mądrzy chłopie nigdy zapomnieć nie mogą.

Ale działalność posłów wszechpolskich objaśnia nam jeszcze dobitniej, w jaki sposób rządząliby wszechpolacy, gdyby doszli do władzy.

1. Na wniosek wszechpolskiego wodza Battagliji zapadła uchwała, aby zmienić ustawę szynkarską w tym duchu, iżby szynkarze nie byli tak kontrolowani. — Ludowcy walczyli przeciw temu, ale mieli mniej głosów. Już to jedno potępią wszechpolaków zupełnie. Kto szynkarzom pomaga, ten lud zabija.

2. Na wniosek wszechpolaków zapadła uchwała, aby premje za wyrób okowity nadał wypłacano właścicielom gorzelń (Bonifikacje). I biorą rzeczywiście właściciele gorzelń blisko dziewięć milionów koron nagrody za wyrób trucizny-oko-wity. Tyle pieniędzy idzie z podatków na bonifikacje dla gorzelń. Czyż to nie zbrodnia?

3. Wszechpolski poseł Battaglia, jako obrońca żyda-fabrykanta zapalek Lipschütza ze Skolego, żądał w mowie parlamentarnej premji za skasowanie białego fosforu. W tejże mowie oznajmił p. Battaglia, że on się zgodzi i na to, aby zaprowadzić monopol wyrobu zapalek, choćby pudełko zapalek miało kosztować i 5 halerzy. Aż na żądanie posła Stapińskiego musiał publicznie odwołać p. Battaglia swoją mowę.

4. A poseł Ptaś, gdy była rozprawa nad sądami przysięgłych — przy rozprawie nad ustawą prasową — ośmielił się twierdzić, że lud nie dorósł do pełnienia urzędu sędziego przysięgłego, za co go posłowie ludowcy zgromili.

Oto parę przykładów, dokąd dążą wszechpolacy i coby nam dali, gdyby oni rządząli. A jakie rozbicie i szkoda całemu społeczeństwu wyrządzają posłowie wszechpolscy przez protegowanie jednych urzędników przeciwko drugim, to się już dzisiaj wszędzie słyszy pośród urzędników. Takiej protekcji nawet konserwatyści nie uprawiali.

Takiego stronnictwa nie możemy dopuścić do rządów — to chyba każdy chłop przyznać musi. Dlatego wojna przeciwko stronnictwu wszechpolskiemu musi być przeprowadzona aż do skutku. Zmusiliśmy konserwatystów do zmiany frontu, damy radę i wszechpolakom. Nie możemy spocząć,

aż zmusimy wszystkich do uznania, że chłopska sprawa ma być regulatorem wszystkich innych spraw. Ani złość, ani krzyk nas nie odstraszy od sprawiedliwego żądania.

Poseł ludowiec

W sprawie ratunkowej.

Prezes Stapiński wraz z posłem Olszewskim byli znowu u namiestnika w sprawie akcji ratunkowej dnia 28 z. m. Namiestnik oświadczył, że świadom jest położenia i że całym staraniem jego jest przedewszystkiem przyjść z wydatną i wczesną pomocą przy zasiewach i że rozdzielił już zakupione 500 wagonów zboża między poszczególne powiaty według nadesłanych wykazów szkód. Zarządził również otwarcie źródeł solnych, celem publicznego użytkowania. Rozdział zapomóg na powiatach, polecił przeprowadzić komitet ratunkowy w powiatach. Również zapewnił, że poczynił starania o odpisanie podatków i wstrzymanie egzekucji z zaległych podatków w miejscowościach, gdzie władze polityczne klęski skonstatowały i uzyskał od rządu przychylnę przyrzeczenie. (Wielką rolę w tym wypadku odegrają komisye szacunkowe, a w dąbrowskim powiecie może się dać we znaki p. inspektor podatkowy, który likwidacje przeprowadził wprost skandalicznie).

Poseł Olszewski przedstawił oplakane położenie powiatu brzeskiego. Namiestnik stwierdził, że powiat brzeski uważa za najbardziej skrzywdzony i że z 500 wagonów zboża, 30 przydzielił na ten powiat, zapewniając, iż jesienią zarządzi stosowną pomoc dla żywienia inwentarza. Przy sposobności przedstawił poseł sprawę budowy szkoły w Filipowicach, która zniszczona nie może wystawić budynku szkolnego. Co do otwarcia robót, przyrzekł namiestnik, iż w miarę przedłożeń Wydziału krajowego i ofiar z jego strony, udzieli z funduszków państwowych potrzebnych sum na budowę.

Następnie udał się poseł Olszewski do Wydziału krajowego, gdzie odbył konferencję z kierownikiem robót wodnych, posłem Kędziorem, który zawiadomił p. Olszewskiego, że co do północnej części powiatu roboty około naprawy wałów będą wkrótce rozpoczęte, gdyż kosztorysy na nie są już wypracowane. Co do robót przy dopływach Dunajca, szczególnie w okolicy Zakliczyna, mogły być roboty wcześniej zaczęte, gdyby Wydział powiatowy był na czas przedłożył żądania tych robót. Na wniosek Sejmu, polecający Wydziałowi krajowemu przygotowania wstępnych robót celem uregulowania dopływów Dunajca, Wydział krajowy wezwał jeszcze 27-go listopada 1907 r. Wydziały powiatowe brzeski i tarnowski, by przedstawiły swoje żądania w tej sprawie. Wydział powiatowy tarnowski żądania te nadesłał na czas, lecz Wydział brzeski dopiero po katastrofie 24 sierpnia br. przysłał urzędowe przedstawienie, wobec czego Wydział krajowy nie mógł potrzebnych badań wstępnych rozpocząć, przez co sprawa się przewlecze. Będzie iednak otwarta

wkrótce regulacja potoku Wolanki, co do której prace przygotowawcze są ukończone, również i regulacja Rudzianki w przyszłym roku może być zaczęta, bo roboty, dotyczące tej regulacji, ma Wydział krajowy na ukończeniu. Co do budowy dróg będą posłowie sejmowi przy rozpoczęciu Sejmu czynili starania o uzyskanie subwencji stosownych.

Przy sposobności przedstawił poseł Olszewski zalegające spory spółek drenarskich w Skrzyszowie i w Lusławicach, również żądania gmin Świerczków i okolicy w powiecie tarnowskim, by zamiast corocznych licytacji na trawy na wałach, pozawierano z nimi stałe ugody na dłuższy przeciąg czasu. Co do spółek drenarskich, objaśni je poseł osobnym pismem do stron zaś co do wypuszczenia traw to dyrektor Kędzior oświadczył, że gotów jest pozawierać ugody z poszczególnymi gminami, jeśli zobowiążą się płacić rocznie czynsz, równający się przeciętnej cenie licytacyjnej z ostatnich trzech lat.

W sprawie użytkujących wały nadwiślańskie w gminie Samocice i inne, odbył Wydział krajowy wraz z delegatem namiestnictwa konferencję, której wynikiem jest, że odwiecznie użytkującym wały, choć nie są one na nich zainstalowane, będzie przyznane wynagrodzenie za użytkowanie.

Przy otwarciu Sejmu, odbędzie jeszcze poseł Olszewski z kolegami sejmowymi konferencję wspólną celem uzyskania subwencji na budowę dróg.

Poseł Wójcik orędownął również u namiestnika i u obu starostów, krakowskiego i wielickiego, sprawę pomocy dla swego okręgu wyborczego. Namiestnik przyjął do wiadomości żądania soli i jak najwięcej solanki, sprawę zaś otwarcia robót publicznych przy drogach, uczynił zawisłą od uchwały Sejmu. Starosta krakowski zaprosił posła Wójcika do powiatowego Komitetu ratunkowego, a wielicki poinformował go, że na powiat wielicki przeznaczono 12 wagonów zboża, na podgórski zaś 9. Poseł Wójcik oświadczył, że jest to bezwarunkowo za mało, wypadłoby po jakieś 3 korey na gminę — w tej więc sprawie będzie poseł ponownie u namiestnika.

Wielicki Komitet ratunkowy obliczył szkody w swoim obwodzie na 25,567 morgów zniszczonych, co oszacowano na 2,556.575 koron, licząc po 175 kor. z 1 hektaru. Główny Komitet ratunkowy przysłał do Wieliczki 400 cetnarów metrycznych żyta do rozdania bezpłatnego, 500 cetn. metr. żyta do sprzedania po 14 kor. za 100 klgr. i 300 cetn. metr. pszenicy do sprzedania po 16 kor., razem 12 wagonów zboża. Ze 110 gmin powiatu wielickiego wypada na jedną z tego 11 cetnarów metr. zboża — a trzeba przeciętnie po 116 cetnarów, dalsza więc pomoc wydatna jest konieczna. Z przeznaczonych do rozdania bezpłatnego 400 cetnarów żyta, przyznano 50 cetn. gminie Węglówka, 50 gminom nad Wisłą, 200 nad Rabą, a 100 nad innymi, drobnymi rzekami.

Główny Komitet ratunkowy uznał z dotknięte klęskami elementarnymi następujące powiaty polityczne, w których ma być podjęta akcja zapomogowa:

1) Biała, 2) Bochnia, 3) Bohorodczany, 4) Brzesko, 5) Brzozów, 6) Chrzanów, 7) Dąbrowa, 8) Dobromil, 9) Dolina, 10) Drohobycz, 11) Gorlice, 12) Grybów, 13) Jarosław, 14) Jasło, 15) Jaworów, 16) Kolbuszowa, 17) Kołomyja, 18) Kraków, 19) Krosno, 20) Łańcut, 21) Limanowa, 22) Mielec, 23) Myślenice, 24) Nisko, 25) Nowy Sącz, 26) Pilzno, 27) Podgórze, 28) Przemyśl, 29) Przemysły, 30) Przeworsk, 31) Ropczyce, 32) Rudki, 33) Rzeszów, 34) Sambor, 35) Sanok, 36) Skala, 37) Stary Sambor, 38) Strzyżów, 39) Tarnobrzeg, 40) Tarnów, 41) Tłumacz, 42) Wadowice, 43) Wieleżka, 44) Zaleszczyki, 45) Żywiec.

Akcją ratunkową objęta jest reszta powiatów zachodnio-galicyjskich, która pierwotnie przez komitet nie była uwzględniona, chociaż sąsiedni powiaty włączono do tej akcji, mianowicie: 1) Gorlice, 2) Grybów, 3) Krosno, 4) Mielec, 5) Pilzno, 6) Ropczyce, 7) Rzeszów, 8) Strzyżów, 9) Tarnów. W 35 powiatach udzielane będą zapomogi w ziarnie, a w 10 powiatach w gotówce.

Szkoły zawodowe.

Wezwanie nasze do rodziców, by dzieciom swoim zapewнили przyszłość, dając im jakieś rze miosło do ręki, nie minęło bez echa — z różnych stron wypytyują się o szczegóły, część donosi nam że synów swych do szkół tych oddaje, niektórzy mają jeszcze pewne wątpliwości. Chodzi im o to czy jest jakiś bezpośredni pożytek z takiej szkoły czy znajdzie się w kraju robotę i prędko, czy te po odbyciu tej szkoły nie każą jeszcze majstro wie odbywać terminu?

Otóż odpowiadamy na to wszystko w ga zetce, bo obchodzi to wielu.

Nauka w takiej — szkole trwa lat trzy albo cztery, jak w jakiej i ona już zastępuje termin którego osobno odbywać nie trzeba. Kto tak szkołę ukończy, otrzymuje »świadectwo uzdolnienia zawodowego«, które po roku odbytej praktyki upoważnia do samoistnego wykonywania rze miosła tj. do otwarcia własnego warstata, a tym czasem zaraz po szkole jest uważany za czeladnika i tak też płacony.

Szkoła więc taka zawodowa równa się terminowi. A więc — powiedziałby ktoś — wszystko jedno, do szkoły czy do terminu, jeszcze do terminu lepiej, bo nie tak bardzo trzeba się troszczyć o utrzymanie chłopca.

Otóż właśnie, że nie. Szkoła daleko wyżej stoi od zwykłego terminu dlatego, że uczy rzeczy takich, o jakich nie jeden sam pan majster, mający pod sobą terminatora, niema najmniejszego pojęcia. W szkole uczą języków obcych i swojego gruntownie, uczą nauk przyrodniczych, by poznać zjawiska przyrody, które i na przemysł mają swój wpływ, uczą rachunkowości kupieckiej, jak prowadzić książki dochodów i rozchodów jak wy-

stawiać rachunki i t. d. A obok tego wszystkiego uczą praktycznej roboty w warsztacie, gdzie nie dłubie się wciąż jednego i tego samego, jak w wiejskiej jakiej np. kuźni wciąż podkowy i tylko podkowy, ale chłopak ma sposobność zobaczyć wszystko, co w jego zawodzie z tego materiału da się zrobić i przyuczyć się tej różnorodnej roboty.

A za to, co na dalszych latach nauki sam zmagstruje i uda mu się to pięknie, płacą mu nawet i sprzedają jego roboty, może więc sobie zaoszczędzić, lub na życie obrócić. Tak jest w szkołach tkackich, garncarskich, zabawkarskich.

Kto szkołę kołodziejską w Grybowie ukończy i własną zechce otworzyć pracownię, temu Wydział krajowy daje 200 do 300 koron subwencji na zakupno narzędzi i pierwsze wydatki — a szkoła tkacka w Wilamowicach daje ukończonym swoim uczniom i uczniom nawet cały warsztat i przyrzady tkackie, jeśli zobowiążą się pracować w domu dla siebie, lub na rachunek krajowych firm za umówioną płacę od sztuki.

Są więc znaczne ułatwienia i tylko korzystając należy, jeśli gdzie jeszcze są wolne miejsca (a jest ich dość jeszcze) i zapisywać synów czempredziej. Będą tylko wdzięczni potem, że przeciw dzieki mądrym rodzicom swoim, nie płaczą się po świecie bezczynnie, ale potrafią zapracować ucziwie i znaczą coś między ludźmi, jako porządni rzemieślnicy. Podniesie się przytem rękodzielnicstwo na wsi i wzrośnie dobrobyt wsi — a jeśli bodaj w części do tego kto się przyczynić może i zechce, to nasze gorące zachęty do tych szkół zawodowych zrobiły swoje.

Dla poprawy rzemiosła szewskiego ważną jest wiadomość, że w szkole szewskiej w Starym Sączu każdej chwili przyjmują starszych rzemieślników, czeladników i majstrów, którzy się udoskonalić mogą w pewnym tylko kierunku swego rzemiosła np. w kroju, w szyciu na maszynach, w sporządzaniu obuwia szytego i t. d. Naturalnie, że taki specjalista poszukiwany jest wszędzie i lepiej płatny — więc i na to dobrze jest zwrócić uwagę.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

W sprawie szkolnictwa ludowego.

Warunkiem rozwoju każdego narodu jest oświata szerokich warstw ludu. Dobrze, wymogom postępu odpowiadające, szkolnictwo ludowe może nawet narodowi uciśnionemu, w trudnych warunkach żyjącemu i niezasobnemu, lepszą zapewnić przyszłość. Tylko ta społeczność, która ustrojem stanem szkół się interesuje, w pracy nad ulepszeniem ich organizacji współdziała, a środków materialnych szkołom nie żałuje, może mieć szkoły

dobre i młodzież szkolną dzielną, na dobrych obywateli kraju wyrastającą.

Długie lata narzucano szkole rozmaite ustawy i urzędzenia szkolne, sprzeczne potrzebom ludowym. Rozpaczliwy opór posłów ludowych i opinia przeciwna wśród nauczycielstwa ginęły bez skutku wobec bezwzględnej większości konserwatywnej.

Bezsukteczność oporu wywołała pewne u ludu zubożeniu dla spraw szkolnictwa ludowego, na którego ustrój warstwy ludowe wpływu nie miały żadnego. Lud toczył walkę o całość swobód obywatelskich i politycznych, a w tej walce interesa szkolnictwa ludowego na plan dalszy zeszyły. Równocześnie miano buntownika zdobywał sobie każdy nauczyciel, który odważył się na krytyczny artykuł w pismach, lub gorętsze odezwanie się na konferencji okręgowej. Bez zapytania nauczycielstwa o zdanie, sfabrykowano we Lwowie i narzucono ludowej szkole plany nowe i nowe podreżniki, podzielono szkoły na wiejskie i miejskie.

Dużo zrozumienia niedomagań dzisiejszego szkolnictwa ludowego spotyka się wśród nauczycielstwa, lecz zajęte w ostatnich latach walką o poprawę bytu mniej ono na zewnątrz swe zapatrywania wypowiada, a jeśli je wypowiada, to na zebraniach nauczycielskich i w pismach fachowych, lecz nie przedstawia ich w prasie codziennej i ludowej w popularnej szacie, któraby zainteresowała szerokie warstwy społeczeństwa.

Zainteresowania się szkolnictwem ludowym, niema zupełnie w naszym społeczeństwie. Zdaliśmy całą troskę o nie c. k. władzom szkolnym. To też nie znajdzie dzisiaj człowieka w kraju, który interesuje się sprawami bieżącymi, by nie znał ustawy łowieckiej, czy drogowej, czy projektu ustawy o podatku od wódki, lub ugody węgierskiej, traktatu serbskiego i t. p. Ale ten sam obywatel obojętnie odnosi się do szkolnictwa ludowego, umie pracować w Tow. szkoły ludowej nad oświatą pozaszkolną ludu, lecz uważa za rzecz całkiem naturalną nie znać ustroju szkół ludowych, sposobu uczenia, ustroju seminarjów nauczycielskich itp., bo przecież na to są c. k. władze szkolne, myślące o tem z urzędu.

Tak dalej być nie może! Skorupe zubożeniu dla spraw tak żywotnych, jak szkolnictwo ludowe, musimy rozbić, musimy zdanie ludu, który brak szkoły odczuwa żywiołowo, wydobyć i skrytalizować, musimy zachęcić nauczycielstwo do podzielenia się z nami doświadczeniem i spostrzeżeniami. Do pracy nad reformą szkolnictwa ludowego muszą wszyscy stanąć, wszyscy tę sprawę poznać, wszyscy ukochać i ręki do poprawy przyłożyć.

Dziś, gdy lud tyłu wybrał zastępców z pośród siebie, że może się przeciw narzucanym z góry ustawom obronić, czas najwyższy i pora po temu, by sprawy szkolnictwa ludowego wziąć pod szczególną dyskusję.

Na wiecach zwoływanych dla sprawozdań poselskich, taki jest nawał spraw i tematów, że w szczegóły wdawać się trudno. Sprawom szkoły należy się osobny, wyłącznie im poświęcony, wiec jeszcze przed nadchodzącą sesją sejmową. Chcąc

umożliwić posłom sejmowym udział w tym wiecu, urządzamy go w Rzeszowie w niedzielę 13. września w sali Sokoła o godzinie 2-giej popołudniu.

Wszystkich obywateli bez różnicy stronnictw i zawodów, którzy dzielą z nami zapatrywanie o konieczności reformy szkolnictwa ludowego i którzy znaczenie jej i doniosłość oceniają, do udziału w wiecu zapraszamy. Zdając zaś sobie sprawę, że na zebraniu jednym nie można całokształtu spraw szkolnictwa załatwić, lecz jedynie dyskusję zagaić i ruch w kraju wywołać, na porządku dziennym pomieszczamy sprawy najpilniejsze:

1) Dwutypowość szkół (wiejskie i miejskie) i ustawa z roku 1907 o dwutypowych seminarjach nauczycielskich.

2) Sprawa budowy szkół i zużycia 10-cio milionowej pożyczki. Wady i nadużycia w wykonaniu ustawy, popełniane przez Radę szkolną krajową i Wydział krajowy.

3) Postulaty zawodowe nauczycieli. (Które z nich należy załatwić na najbliższej sesji sejmowej?).

4) Program dalszej, planowej pracy nad poprawą szkolnictwa ludowego.

Postówie obwołu rzeszowskiego:
Bomba, Harnek, Jachowicz, Wasung.

Z ruchu ludowego.

Zgromadzenia poselskie na najbliższą niedzielę 6 września zwołują:

Posel Harnek w Niebylcu.

Posel Jachowicz w Handzlówce.

2 po poł. u Jakóba Masteja.

Posel Staniszewski w Siedliskach o godz.

1 w południe u Radwańskiego.

W dalszym ciągu w dzień świąteczny we wtorek 8 września odbędą zgromadzenia:

Posel Harnek w Wysokiej.

Posel Jachowicz w Soninie o g. 2 popoł.

Posel Staniszewski w Kamienicy dolnej o godz. 1 w południe u Jasika.

We środę 9 września o godz. 12 w południe odbędzie się w Gorlicach zgromadzenie ludowców w sali »Sokoła« z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodnictwa.

2) O działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego — referent poseł Stapiński.

3) Sprawy sejmowe — referent poseł Długosz.

4) Sprawozdanie poselskie posła Jakóba Masteja.

5) Kłęski elementarne — referent zastępca posła Aleksander Mordawski.

6) Wybór uzupełniający powiatowego Komitetu P. S. L. na powiat gorlicki.

7) Wnioski i interpelacje.

Posel Jachowicz zawiadamia, że zgromadzenia w sprawie kłesk elementarnych odbędą się w tych dniach w okręgu sądowym przeworskim i leżajskim, w łańcuckim odbyło się już 20 sierpnia. Uwiadomienia otrzymają naczelnicy gmin listownie o dniu i godzinie zgromadzenia. W dalszym ciągu zgromadzenia sprawozdawcze w okręgu sądowym Leżajsk i Przeworsk urządzi poseł Jachowicz w czasie ferji, prosi więc wyborców, aby zechcieli mu donieść Nr. domu i miejscowość, gdzie sobie życzą, aby urządzić zgromadzenie.

Łętownia (pow. Myślenice). Gmina nasza, położona w bardzo ładnej okolicy, rozruszała się na dobre ostatnimi czasy. Zawdzięczać to należy tutejszej Czytelni, założonej przez krakowskie Koło T. S. L. im. T. Kościuszki, które urządzi tu przedstawienia teatralne i obchody patriotyczne ku uczczeniu wzniosłych chwil z przeszłości naszej Ojczyzny. Mieliliśmy więc w jedną niedzielę obchód rocznicy wiekopomnej bitwy z Krzyżakami pod Grunwaldem, innym razem urządziła tutejsza młodzież, kształcąca się w gimnazjach krakowskich, przedstawienie sztuki p. t.: »Wóz Drzymały«.

W niedzielę 9 zm. odbyło się w Kółku rolniczem w Łętowni zgromadzenie, w którym uczestniczyli gospodarze miejscowi, tudzież z Tokarni i Lubienia. Zagaił obrady p. Janiczak, poczem zabrał głos p. Tomasz Pluta, prawnik z Krakowa i w przeszło dwugodzinnem przemówieniu omawiał smutną dolę naszych rodaków pod Prusakiem i Moskałem, jak również przedstawił dokładnie wszystkie te sprawy, które dotyczą stanu chłopskiego w naszym kraju.

Po dyskusji nad poruszonymi przez referenta sprawami, rozeszli się uczestnicy po parugodzinnych obradach.

Ludowiec z Łętowni.

Gdów (pow. Wieliczka). W sobotę 15 sierpnia po nabożeństwie złożył poseł Franciszek Wójcik u nas sprawozdanie poselskie w budynku gminnym, przy udziale około 200 osób z pobliskich wiosek. Zgromadzenie zagaił gospodarz z Gdowa, Jan Cebula. Przewodniczącym wybrano starszego wiekiem gospodarza z Gdowa, Jakóba Toporskiego, a sekretarzem Leopolda Zastawniaka, poczem zabrał głos poseł Wójcik, omawiając różne sprawy, które w roku bieżącym podnoszono w parlamencie i ostatnie nasze kłęski elementarne. Po dwugodzinnej mowie posła odezwały się oklaski z rąk włościan, napełniających salę i wotum zaufania w imieniu zgromadzonych wniósł dla posła sekretarz zgromadzenia Zastawniak, co też jednomyślnie uchwalono.

J. C.

Binarowa (powiat Gorlice). Dnia 16. sierpnia odbyło się w naszej kancelarji gminnej zgromadzenie, na które zjawił się poseł Madej w celu zdania sprawy swoim wyborcom z działalności poselskiej. Do przewodnictwa zgromadzenia wybrani zostali: p. Walenty Sandecki, naczelnik gminy, zastępcą tegoż p. Wojciech Solarz z Olpin i sekretarzem Stanisław Roman z Binarowej. Poseł Madej złożył z działalności swojej sprawozdanie, z czego wyborcy byli zupełnie zadowoleni. Następnie przemawiali pp. Gajda, Stanisław Roman o pojednaniu ludności w celu polepszenia

dobrobytu, a następny mowca p. Wojciech Solarz interpelował posła p. Madeja i postawił następujące wnioski:

1) o obtanieniu soli, a pomimo tego dotychczas w Olpinach sprzedają po tej cenie, jak dawniej była,

2) ażeby cygani raz byli przeznaczeni do swoich gmin przynależnych, ażeby tutejsza ludność nie znosiła takich ciężarów od wałęsających się cyganów, nietylko krajowych, ale i węgierskich,

3) ażeby bonifikacje, które gorzelnicy za wyrobów spirytusu pobierają, były zniesione, jak również premje od cukru, które pobierają fabrykanci cukrowni były zniesione,

4) ażeby reforma wyborcza sejmowa była taka czteroprzymiotnikowa, jaka jest do Rady państwa, jak również, żeby to prawo istniało, co do wyboru Rad powiatowych i Rad gminnych,

5) ażeby posłowie sejmowi czuwali nad tem, by ustawa łowiecka jak najprędzej została uchwaloną i do sankcjonowania przedłożoną,

6) ażeby posłowie do Rady państwa o ile możliwości się starali o ubezpieczenie starców rolników i rzemieślników niezdolnych do roboty,

7) ażeby posłowie starali się jaknajusilniej o zapomogę dla włościan wskutek poniesionych strat tegorocznych klęsk elementarnych,

7) w dodatku posłowie żeby się starali o zniesienie matury w szkołach gimnazjalnych, realnych i seminarjach nauczycielskich.

Następnie naczelnik gminy Walenty Sandecki stawiał wniosek, ażeby uwolnić przemysł rękodzielniczy, który bywa wykonywany tylko częściowo przy gospodarstwie rolnem w wolnych chwilach, od podatków i kar — jak również ażeby była zniesiona opłata konsumcyjna od bydła zarzniętego z konieczności.

Na to zgromadzenie zjawił się socjalny demokratą p. Tokarski z Gorlic, który w swojej mowie zachwalał wszystko, tylko sprzeciwiał się temu, że posłowie Stronnictwa Ludowego zawcześnie wstąpili do Koła polskiego.

W dniu tym odbywało się w Binarowej staraniem młodzieży szkół średnich na dochód Tow. szkoły ludowej przedstawienie amatorskie. Zaproszony na nie poseł Madej, choć zostać nie mógł, dał 20 kor. na ten cel, za co mu prosimy wyrazić podziękowanie.

Stanisław Roman
sekretarz.

Kamień (pow. Nisko). Dnia 16 sierpnia odbyło się tu zgromadzenie ludowe. Przewodniczył ks. Wąsik, rodak z Kamienia, zastępcą przewodniczącego obrany został Jakób Łach, wójt z Kamienia, sekretarzem Marcin Szewczyk. Na zgromadzenie przybyło około 400 samych włościan okolicznych Poseł Bis w długim przemówieniu wykazywał szkody klęsk elementarnych przez wylewy i gradobicie i wzywał zgromadzonych, ażeby się odnosili z prośbami do starostwa, on sam, jako poseł będzie się domagał w Sejmie pomocy i obwałowania obu rzek po obu stronach w powiecie niskim. Marcin Pieróg wnosi, ażeby przyszła ścisła rewizja i sporządziła prawa ser-

witutowe. Władysław Niemiec mówi o zapobieżeniu wywozu drzewa zagranicę, marnowaniu młodych lasów Jakób Łach podnosi o zaprowadzeniu jarmarków w Kamienu, gdzie pod targowicę już grunt wykupiono, o naprawę dróg w Kamienu i o drenowaniu gruntów. Marcin Bednarz wnosi o prawo powszechne, bezpośrednie, tajne i równe do wszystkich ciał ustawodawczych. Wszystkie te wnioski zgromadzenie uchwaliło.

Uczestnik.

Borysław. W niedzielę 30. sierpnia na zebraniu ludowców objaśnił p. Szmigiół mapy, jakie sprowadziliśmy sobie do nauki. Jedna z map przedstawia Polskę całą w jej granicach za Jana III Sobieskiego, podzieloną według trzech zaborów kolorami, z boku znajdują się fotografie posłów polskich z trzech zaborów do Wiednia, do Petersburga i do Berlina. Druga mapa pokazuje przedlitawską stronę monarchji austr.-węgierskiej i wszystkie okręgi wyborcze wiejskie i miejskie, w każdym okręgu jest napisany poseł, w Galicji po dwóch posłów, a każde stronnictwo ma swój kolor, którym zabarwione są okręgi, gdzie to stronnictwo jest silne; i tak zachodnia Galicja w większej części zamalowana jest barwą naszego Stronnictwa, a niechże się wezmą wszyscy nasi do pracy, aby po następnych wyborach cała zachodnia Galicja widniała naszą barwą! Na trzeciej mapie mamy całą Polskę w r. 1771 z wyszczególnieniem granic Korony, Litwy i Rusi i wszystkich ziem i województw polskich. Na czwartej karcie mamy szczegółową mapę Galicji, na której każdy znajdzie swoją wieś, a przynajmniej parafję rodzinną. Mamy w naszej chałupie i obrazy, ale składniej dobrane, niż w naszych chałupach na wsi. Często spotkamy tam cesarza pruskiego, albo cara moskiewskiego, ale Kościuszki, Mickiewicza, Bartosza trudno znaleźć. Otóż my ludowcy w Borysławiu chcemy dać wzór, jak powinny być przystrojone nasze polskie chaty. U nas na naczelnem miejscu naprzeciw drzwi nad oknem jaśnieje w ozdobnych ramkach Matka Boska Częstochowska, a po bokach na ścianie z prawej strony wielki obraz Bartosza, a z lewej strony taki sam obraz Mickiewicza. Na prawej ścianie wielki kolorowany obraz Kościuszki, jak lewą ręką tuli do prawego ramienia purpurowy sztandar z białym orłem, a w prawej ciśnie pałasz na sercu i z oczyma podniesionemi w niebo przysięga narodowi swojemu wierność. Po bokach Kościuszki wiszą mapy Polski, a na przeciwnej ścianie dwa wielkie kolorowane obrazy z bitwy raclewickiej. Niżej na tej ścianie umieściliśmy portrety naszych posłów i posła Bojki, jako znowu politycznych kosynierów naszych.

W dalszym ciągu zebrania zdał członek Rady naczelnej p. Bachowski sprawozdanie ze Zjazdu w Tarnowie, nad czem wywiązała się nader żywa dyskusja. Przy końcu obrad przedstawił p. Szmigiół zebrany nowozawiazane, na wnioskach zasadach oparte, Towarzystwo »Straż polska« i polecił ludowcom organ tegoż Towarzystwa »Straż polską«, jakoteż inne ważne dla nas pismo »Polski Przegląd Emigracyjny«. Następne zebra-

nie będzie 13 września, a 6 września w niedzielę będzie odczyt o alkoholizmie, więc prosimy o liczne przybycie.

Sekretarz

Raciborsko (pow. Wieliczka) Mimo ulewnego deszczu zeszło się 30 bm., w domu naczelnika gminy Kurka, przeszło stu wyborców z samego Raciborska i z sąsiednich wsi z Grajowa, Jankówki, Taszyc, Pawlikowic, Rudnika i Koźmic małych, aby wysłuchać sprawozdania swego posła Wójcika z działalności jego w parlamencie. Obrady zagał Franciszek Oleś z Raciborska, a wybrany przewodniczącym oddał głos posłowi do sprawozdania. Z całogodzinnej jego mowy dowiedzieliśmy się najpierw o ustroju prac w parlamencie, który chociaż wyszedł z powszechnego głosowania, przecież wszystkiego poogodzić nie mógł, co dawny kurjalny popsuł. Następnie omówił poseł sprawę wstąpienia ludowców do Koła polskiego i wszystkie ważniejsze te sprawy, które w tym roku przez parlament przeszły. Szczególnie dla powiatu wielickiego ważnym to jest, że staraniom posła Wójcika udało się uchronić powiat od koleczykowania świń, które wprowadzono na pasie granicznym przy Wiśle. Sprawozdanie to podobało się wszystkim zgromadzonym, którzy, interesując się szczegółami mowy posła, często ją przerywali, zapytując o to i o owo, lub potakując niejedno. Osobno jeszcze potem zapytywali o drenowanie Jędrzej Ostrowski i Bartłomiej Kowalski, a Antoni Tatała z Taszyc skarżył się na wielicką Radę powiatową, że zwala bez powodu wójtów, że sama schodzi się tylko raz do roku, podnosił także, że za dawny szarwarek pobiera się teraz dodatek od podatku, ale dróg nikt nie naprawia. Antoni Nawalany z Taszyc żalił się, że dzieci z ich wsi nie chcą w Wieliczce przyjmować do szkoły bezpłatnie, tylko każą opłacać po 10 koron od dziecka, Taszycy zaś nie mają funduszy na budowę własnej szkoły. Po tych zapytaniach, na które poseł odpowiadał, zabrał głos przybyły z Krakowa redaktor Wąsowicz i omówił działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego i jego ostatnie zdobycze na polu polepszenia dobrobytu ludu rolnego, jak ludowa asekuracja, tani kredyt, uregulowanie wychodźstwa itd. Mowca kładł także wielką wagę na posyłanie młodzieży wiejskiej do szkół zawodowych, co znane jest czytelnikom naszym z dwu artykułów w „Przyjacielu”. I to przemówienie przemieniło się w pogadankę, bo włościanie w ciągu niego o niejedno zapytywali. Podnosił jeszcze Piotr Kurek sprawę kiepskiej soli i zabezpieczenia robotników na starość, poczem na wniosek Józefa Wołka z Jankówki uchwalilo zgromadzenie wotum zaufania i podziękowanie posłowi Wójcikowi. Przewodniczący Oleś podniósł na zakończenie, że wyborcy

są zadowoleni ze swego posła i będą dążyć usilnie do tego, aby zawsze tylko takich posłów ludowych wybierać.

Głowienka (pow. Krosno). W niedzielę 30 sierpnia odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na które przybyło bardzo wiele wyborców miejscowych i z sąsiednich wiosek. Na wiecu tym zdawał sprawozdanie poselskie poseł Stapiński, który w dwugodzinnym przemówieniu omawiał wszystkie sprawy z parlamentu i kraju. Następnie p. Antoni Nowak z Krościenka niższego poruszył sprawę ustawy łowieckiej i wiele innych ludowców omawiało różne sprawy gospodarskie. Prawdziwą radość sprawił nam szanowny dziadzio Szubra z Suchodołu, przybywając na wiec. Jako przewodniczący złożył w imieniu zgromadzonych posłowi Stapińskiemu wotum zaufania do dalszej pracy, co jednomyślnie potwierdzono.

Jan Łukaszyński.
sekretarz wiecu.

Sprawozdanie ze zgromadzeń sprawozdawczych posła Stapińskiego w Krośnie i Strzyżowie, na których uchwalono mu jednomyślnie wotum zupełnego zaufania, odkładamy do następnego numeru. Z powodu braku miejsca odkładamy również sprawozdania ze zgromadzeń posłów: Madeja w Wójtowej, Jampolskiego w Narolu, Jachowicza i Zardeckiego w Łańcucie.

Zapowiedziane na 6-go b. m. zgromadzenie w Osieku musi poseł Stapiński odłożyć na kiedy indziej z powodu ważnych spraw.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Listy od Przyjaciół.

Ludowcy fundatorami domów bożych.

W powiecie myślenickim w Jaworniku, w którym zamieszkują sami ludowcy, w jednej części tej gminy ufundowaną została kaplica przez gospodarza ludowca, ale nie pijaka, Andrzeja Kaima i żony jego Franciszki z Grabowskich, na cześć i chwałę Pana Boga.

Poświęcenie tej kaplicy dokonało się uroczyście przez miejscowego ks. proboszcza w dniu 16 sierpnia przy licznych udziałach inteligencji katolickiej i również licznym orszaku wiernych katolików mieszkańców tej gminy.

Walenty Wilkołek

zastępca przewodniczącego Komitetu gminnego P. S. L.

KSIEGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

Berwald dolny (pow. Wadowice). Istnieje tutaj czytelnia, a właściwie istniała, gdyż obecnie po czytelnia pozostała tylko tablica z napisem »Czytelnia« umocowana na budynku, w którym niegdyś czytelnia rzeczywiście się mieściła. Jest też Kółko rolnicze, lecz jego działalność ogranicza się tylko na prowadzeniu sklepiku, do którego w dodatku członkowie z powodu gospodarki nieumiejętnej poprzedniego sklepikarza musieli wiele dołożyć dla umorzenia długów. — Gospodarze, chociaż mają się stosunkowo do innych okolic dobrze, posiadają bowiem po kilkadziesiąt morgów pola, a tylko niewiele jest małorołnych, to jednak wszyscy trzymają się dawnego systemu uprawy roli, a cały postęp w gospodarce ogranicza się do używania młockarni, których jest może z pół tuzina, choć mogłoby ich być ze dwa tuziny, dalej siewkarni i młynków do czyszczenia zboża. Nie wiedzą zaś nic o żadnych meljoracjach, kasach Raiffeisena, spółkach mleczarskich, ani zbożowych, bo gdzież im tam do tego! Gazet prawie nie czytują: »bo to nie dla chłopów, tylko dla panów, chłop nie ma czasu na takie bezceństwa«. Przykładu zaś ani zachęty nie ma kto dać, bo miejscowa inteligencja o tyle tylko styka się z ludem, o ile tego jej stanowisko wymaga. Przychodzi wprawdzie do gminy kilka gazetek, lecz są tylko o tyle czytane, o ile zawierają nowinki jakie, albo powiastki, poważniejszych zaś artykułów albo nikt nie rozumie, albo nie chce czytać. Większość zaś nie zajmuje się żadnymi gazetami, ale zato odwiedza często karczmę »na Rutajku«, która nierzadko po północy, zwłaszcza we święta jest jeszcze pełna, karczmarzowi zaś tak się powodzi, że już tutaj po raz drugi powrócił, bo nigdzie nie miał takiego powodzenia.

Młody ludowiec.

Magistrat tarnowski urządzuje.

Cherlawe, kapryśne, dokuczliwe dziecko, płód zgasłego Sejmu galicyjskiego, ustawa o policji drogowej rozpoczęła swój marny żywot. Pominiawszy wszystko — coby nawet pomijać nie należało — tabliczki przyczepiane przy wozie straszliwe kłopoty sprawiają gospodarzom. Nie chcę się dziś rozwódzić nad tem, co każdy ma sposobność wypraktykować na swojej skórze, chciałbym tylko kilka słów prośby i ostrzeżenia powiedzieć pod adresem magistratu miasta Tarnowa, a właściwie policji tego grodu.

Znana dawno owa policja, względnie niektórzy jej funkcjonariusze z brutalnego obchodzenia się z włościanami na targ przybywającymi, przy sposobności wykonywania policji ustawy drogowej używa sobie do syta. Widzieć się daje co piątku i wtorku, jak rogateki obstawione są policjantami, którzy zrywają całymi masami tabliczki z wozów chłopskich, ponieważ te nie mają przepisanej miary i takiegoż koloru.

Ustawa jest ustawą i wykonana być powinna dopóki zmieniona nie zostanie, lecz jeżeli tabliczka oół centymetra mniejsza, niż być powinna, to chyba jeszcze nie jest to omijanie ustawy. Możeby burmistrz p. dr. Tertil, wszechpolak, a więc »przy-

jacieli chłopów«, zechciał wytłumaczyć swym władnym organom, że włościanie też są ludźmi, i że ich po ludzku traktować należy, a nie potęgować naprężenie, które między miastami i włościanstwem już dziś namacalnie widzieć się daje.

Witos z Wierzchosławic.

Z Górnego Śląska.

Chropaczów. Przykro nam robotnikom z Galicji wzbogacać naszymi siłami wrogo dla naszego narodu usposobionych kapitalistów hakatystycznych. Ale cóż robić — inaczej nie idzie. Cieszy nas jaki taki bojkot na wszystko, co pruskie, cieszyłoby nas bardzo i zadowoleni bylibyśmy, żeby nasi kapitaliści polscy nam dali utrzymanie w kraju naszym, a byłby to najlepszy bojkot nie dać prusakom robotnika galicyjskiego i węgla nie brać od niego, bo ich w Galicji dość.

Zadowoleniśmy są, iż wódka zdrożeje, ale bardzo dobrze by było, żeby od soboty po południu do poniedziałku rana jej nie sprzedawano.

My młodzi robotnicy chętnie się zgadzamy na działalność naszych posłów ludowych. A gdy Pan Bóg da dożyć dłuższych lat, chętnie głos oddamy na stronę ludowców. Żeby Bóg dopomógł, a cała Galicja stanęła po stronie ludowej, toby się i stosunki polepszyły.

Pozdrawiam mile i serdecznie wszystkich w kraju.

Andrzej Zarzycki.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Ze stołu redakcyjnego.

(Pogadanka).

Tyle już bolesnych spraw z tego stołu przemawiało, że wśród tej ciemnoty nieprzejranej czas i na jasne jakie błyski. I rzeczywiście zajaśniały nam one w miniony znowu czwartek: pogodę taką radosną wniosła do redakcji miła i rozpromieniona twarz emigranta, tym razem już szczęśliwego.

Wraca za morze po dalsze dobytki. Tęsknota przywiodła go ztamtąd na parę tygodni do kraju, chciał w nim zostać, by tu dalej pracować i oszczędzać, jak pracował i oszczędzał w Ameryce — ale pola nie znalazł dla siebie odpowiedniego, więc wraca.

Tam na nowym świecie robotnikiem jest we fabryce koszykarskiej przy meblach i zarabia tygodniowo nawet do 20 dolarów (100 koron) — więc też zaoszczędził parę tysiączek i złożył je w naszym Banku parcelacyjnym. W kraju mógł najwyżej 20 do 30 koron na tydzień zarobić — olbrzymia różnica w dochodach i w możliwości oszczędzania. A przecież do tego kraju coś go

ciągnęło — choć wiedział, że wracać trzeba będzie znowu za morze, przecież przybył tu jak wdzięczne dziecko, co rodzicielom swoim przychodzi się pokłonić za wychówek i dobrą doradę, że go nie zmarnili, a popędzali do nauki, do roboty.

Samoukiem był w koszykarstwie — poza elementarzem nijakich innych mądrości nie oglądał, zazierał se tylko od czasu do czasu z ciekawości chłopięcej do rudnickiego warsztatu, jakie to tam dziwa wyplatają i na swoją rękę jął się tę wiklinkę ugniatać, aż koszyisko wielkie i niezgrabne upłócił i takie to były jego wyzwoliny bez majstra, bez ceremonji, bez oblewania nijakiego.

A jak se na podwieczór ponad rowy na górzecze siadł, jak go jęła ta wierzbina ślicznie zwodzić, ile to sobie z niej doli uplecie na szerokim świecie, jak przemyślał tak se nad tem jedną i drugą noc — tak i frunął ze wsi rodzinnej i oparł się aż w Ameryce. Od koszyczka do sprzęcia wyplatanego poszła tam robota jego i teraz po latach dziesięciu błogosławi tę chwilę, kiedy mógł bodaj podglądać naukę w Rudniku, kiedy mu ta dobra myśl przyszła, tego się jąć zawodu.

Dał on człowiekowi tęgi kawałek chleba do ręki i wywiódłszy go w świat inny, nowożytny, rozświetlił mu niejedną rzecz, dawniej niezglębioną — przed nami zasiadł dziś u stołu redakcyjnego inteligentny, znający świat i ludzi, robotnik, co i przeszłość swą wspomina z rzewnością i w przyszłość umie patrzeć śmieje i trzeźwo. Potoczyła się rozmowa z tym miłym gościem o stosunkach amerykańskich — o wszystkim umiał jasno zdać sobie sprawę i wniósł w tę ciężką po tylu klęskach elementarnych atmosferę naszego kraju jakieś technicznie szerokiej wolności i swobody radosnej.

— Na ziemi amerykańskiej — mówił — wszyscy są równi i jednako się tytułuje majstra i robotnika, wszyscy tam »ty« do siebie wołają. I człowiek czuje tę swobodę codziennie. Pracuję gruntownie i wyteżaję od siódmej do piątej, ale wiem, że potem mam czas pójść na przechadzkę i przeczytać gazetę — wiem, że jestem człowiekiem, a nie maszyną do roboty, której tylko w nocy daje się spokój.

Rozmowa zesłała na warunki pracy i potwierdziło się niemal dosłownie to, cośmy sami myśleli, pisząc o szkołach zawodowych, dających i za morzem zarobek. Ot i on, odrobinę tylko połapał tej nauki koszykarstwa i to pokątnie, bez szkoły, a przecież przyjęli go odrazu w Ameryce do roboty bez terminu, bez niczego, bo tam terminowania niema wcale i 10 dolarów dali tygodniowo (50 koron). Cóż dopiero, gdyby pełną był szkołę skończył i przyjechał tam, jako już wyćwiczony rzemieślnik! I tak z każdym niemal rzemieślnikiem — Polacy, w zawodzie swoim tędzy, coraz więcej zajmują miejsca, opróżniane przez rodowitych Amerykanów i bogacą się, a dobytek swój umieszczają po bankach naszych, wiedząc, że grosz, posłany w gotówce rodzinie do kraju, rozejdzie się rychło, chyba czempredziej w ziemię go włożą, w kupno.

Z przedmiotu na przedmiot przerzucała się

nasza rozmowa, przyszła kolej i na sprawę oszustwa kolejarza, omawianą w ostatniej pogadance

— Co za nierozsądni ludzie! — ubolewał nasz gość — uwierzyć takiemu okpiświatowi! Ja ajenta nie biorę wcale, jadę sam, którądy chcę i zatrzymuję się, gdzie chcę, nie czekając jego rozkazu ani pozwolenia.

Zapomniał tylko dodać, że jedzie tak on człowiek już oświecony, który wyśmieje każdego coby mówił mu o rabunku na granicy — a nie jakiś biedny i zahukany chłop z zakazanego kąta, zabitego deskami od świata, gdzie się o podróży, zamorskiej wie tylko tyle, że długa i chorobliwa...

Rozmowa dobiegła końca — gość nasz musiał spieszyć na kolej, a nią do Bremy i na morze. W chwili, kiedy to piszę, pewnie już kołysze się jego okręt z fali na falę i uwozi od nas człowieka dzielnego, jaki w kraju by się przydał, ale kraj go zatrzymać nie zdołał z winy małego swego bogactwa.

I niejeden jeszcze taki pójdzie od nas i przepadnie dla dobra naszych wsi, jeśli nie stworzymy im tu pośród nas nowych i obfitych rynków pracy, jeśli przemysł nasz nie stanie na tym stopniu, by wszystkie, najlepsze siły skupił koło siebie dla dobra kraju, dla bogactwa ludu, z którego one wyszły.

Wł. W.

Sady włościańskie.

Rozróżniamy sady handlowe, dostarczające owoców na sprzedaż i tak zwane amatorskie, służące jedynie dla potrzeb hodowcy. Pośrednie miejsce między tymi oboma zajmują sady włościańskie, które są za małe, by mogły być handlowymi, a zwyczajnie za duże, by były amatorskimi.

Sady takie jednak właścicielom dochodów odpowiednich przynosić nie mogą. Gospodarz zakładający sad, złożony z kilkunastu czy kilkadziesiątu drzew owocowych, uważa go za sad, mający służyć dla potrzeb jego rodziny, dlatego też, sprowadzając drzewka ze szkółek, zamawia kilka czy kilkanaście odmian jabłoni, kilka odmian gruszy i śliwy, czasami nawet orzechy włoskie i laskowe, wreszcie po jakimś krzaczku agrestu i porzeczek. Sad taki, o ile był racjonalnie założony i prowadzony, po latach kilku spełnia należycie swoje zadanie, dostarczając w każdej porze owoców swemu hodowcy.

Po latach jednak kilkunastu, gdy drzewa doszły do pełni rozwoju i rodzajności, nietylko gospodarz ze swoją rodziną może zaspokajać swe potrzeby, ale nadto pozostaje mu zawsze pewna ilość owoców każdej odmiany, której należycie zużytkować nie może. Zamało pozostaje mu owoców, by mógł go należycie spieniężyć.

To samo dzieje się u sąsiada i każdego innego gospodarza, zakładającego sad, czyli, wogóle powstaje we wsi ogromna różnorodność zarówno rodzaj drzew owocowych, jak i odmian.

Sady włościańskie, mogą mimo to przynosić dochód przy spełnieniu pewnych warunków. Mianowicie muszą gospodarze zerwać z obecnym sy-

temem zakładania sadów, każdy dla siebie, a muszą uznać, że sad ich jest częścią sadu wielkiego, którego właścicielem będzie cała wieś, nawet powiat.

Wtenczas sady włościańskie, wzięte jako całość, niezem nie będą się różnić od sadu handlowego, z którego pewna część owocu będzie zużyta na potrzeby poszczególnych gospodarzy. Możemy wtedy ograniczyć dobór odmian do kilku, najbardziej warunkom miejscowym odpowiadających, i ograniczyć ilość rodzajów drzew.

Tutaj można zarzucić, że gdy jednej odmiany będzie we wsi, czy powiecie do kilkuset drzew, zbyt na owoce tej odmiany będzie utrudniony. A jednak nie tylko tego obawiać się nie potrzeba, lecz owszem do tego usilnie dążyć, gdyż wtedy tylko wtedy sady włościańskie będą dawać odpowiednie dochody, rozporządzając bowiem wielkimi ilościami owocu każdej z poszczególnych odmian, można ten owoc najkorzystniej sprzedać. Kupiec, wiedząc, że w danej okolicy może dostać większe ilości owocu tej samej odmiany, chętnie tam zjedzie i dobrze zapłaci.

Ze obecnie kupcy za owoce dają takie ogromnie niskie ceny, powód tego zupełnie jasny. Owocu tej samej odmiany we wsi jest bardzo mało, przeto nie opłaci się mu owocu tego oddzielnie pakować, ale zakupiwszy go, miesza go z inną odmianą, w ten sposób otrzymuje mieszaninę, która tylko do wyrobu wina służyć może. Owoc mimo, iż może być doskonałym owocem stołowym tj. nadającym się do jedzenia na surowo, przedstawia dla kupca taką samą wartość, co i owoce z drzew dzikich, zatem kupiec ten daje za owoce cenę prawie taką samą, co i za owoce dziki.

Inna rzecz, gdy owocu tej samej odmiany jest ilość większa. Ponieważ wtedy jednej odmiany może dostać ilość większą, zatem opłaci mu się te owoce oddzielnie pakować i oddzielnie transportować na rynki zbytu, jako owoc stołowy, uzyskiwać za niego ceny wysokie, a wtedy i on może za owoc dobrze zapłacić.

Gdy owocu w danej okolicy będzie dużo, to opłaci się samym gospodarzom zająć się dostawianiem go na rynki zbytu. Lecz aby osiągnąć ceny możliwie najwyższe, musi być owoc sprzedawany wtedy, gdy jest dojrzałym, czyli zdatnym do jedzenia na surowo. Najwyższe ceny osiąga się za owoc zimowy, bo tego obecnie jest najmniej — w pewnych warunkach, gdy jesteśmy blisko miejsc kąpielowych, to możemy nawet wyższe ceny osiągnąć za owoc wczesny — ale ten po zdjęciu z drzewa jest zupełnie niezdatnym do jedzenia na surowo, zatem po zbiorze musi być przechowywany w magazynach, na ten cel specjalnie zbudowanych, t. zw. owocarniach, aż do chwili dojrzewania i dopiero dojrzały sprzedawany i wtedy strzymamy za owoc prawdziwie wysokie ceny.

By zatem sady włościańskie mogły przynosić pewne większe dochody, musi w pierwszym zędzie nastąpić uregulowanie hodowanych odmian i ich ograniczenie do kilku, czy kilkunastu gospodarzy czy to jednej wsi, czy kilku, na-

stępnie wspólna sprzedaż. Spółek takich owocarskich w Galicji wprawdzie jeszcze niema, ale istnieją one w innych krajach i znakomicie się udają.

Jak należy sadzić drzewa owocowe, jakie dobierać odmiany, jak obchodzić się z drzewami, byśmy naprawdę mieli owoc i to owoc dobry, napiszę osobno. Tutaj pozwolę sobie tylko zauważyć, że u nas sadzi się drzewa owocowe i sadzi się ich nawet dużo, lecz tyle na każdym kroku popełnia się błędów, że drzewa te korzyści odpowiednich przynieść nam nie mogą.

(C. d. n.)

Józef Gabrył.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Co słyhać w Polsce.

Przedostatni tydzień przed rozpoczęciem obrad Sejmu upływa u nas na publicznem omawianiu niemniej ważnych od samej polityki spraw oświatowych i szkolnych na dwu zjazdach Towarzystwa pedagogicznego i Towarzystwa Szkoły ludowej. Zyskają też przez to obie te sprawy, bo dużo nowych pomysłów tam pada i robotę samą się pogłębi i udoskonali.

I gdy tu u nas o sprawach narodowych się radzi, o miedzę od nas, bo w zaborze pruskim, za samą pieśń »Boże coś Polskę« na grzywnę 150 marek skazują jednego z Polaków, który pieśń tę rozdawał w Krakowie między uczestników wycieczki górnośląskiej, co doniosło się do władz pruskich i co one uznały za podburzanie Polaków przeciw Niemcom!

Prześladowania pruskie wyszukują sobie coraz to nowe ofiary, teraz ukazało się właśnie nowe rozporządzenie, że Polacy z innych krajów, ubiegający się o poddaństwo pruskie, muszą polskie swoje nazwiska przechrzeć na niemieckie.

Tej samej roboty, ale już na korzyść Rosji, chwyciło się prawosławne duchowieństwo Chelmszczyzny, nadając nazwom swych parafji brzmienie rosyjskie. Tak np. Tyszowiec zmieniono na Tuszewcy, Krynicę na Kiernica itd.

W szkołach początkowych warszawskich zakazano uczyć rachunków po polsku, ma się odtąd przerabiać tylko po rosyjsku. Coraz gęściej więc otoczą dzieci nasze językiem wrogów i myślą, że w ten sposób wydrą z nich dusze polskie. Darremny trud!

Mimo tylu ucisków nie upadamy. I tam, gdzie najbardziej sroży się hakata, ziemię, tę podstawę bytu naszego narodowego, wrywa się

z rąk niemieckich stale i trwale, z taką miłością sprawy naszej świętej, że w ciągu ostatnich 10 lat Niemcy ponieśli ogromne straty. — Z tego, co dawniej było w ich rękach, przeszło w polskie ręce 137.600 morgów w Poznańskiem, 113.200 morgów w Prusach zachodnich — a licząc od lat 20, straty te sięgają 12 mil kwadratowych. I jak im nie pomogły na to wysiłki komisji kolonizacyjnej, tak — da Bóg — nie pomogą i te wywłaszczenia, których groza zawisła nad nami.

Co słycać w świecie.

Wizyta carska w Królestwie wprawdzie jeszcze daleka, ale już robią przygotowania, by usunąć wszelkie niebezpieczeństwa podróży wśród »wiernych poddanych«. Zrobiono spis tych wszystkich prawomyślnych, którzy podczas przejazdu cara mogą być w służbie po dworach, położonych przy drogach kolejowych — innych, bodaj trochę wolnomyślniejszych, a więc podejrzanych, musi się usunąć, wszystkim strażnikom leśnym przy tej drodze odebrano broń. Tak się boją zamachu.

W Turcji rozmaicie się wiedzie. Raz donoszą, że niezadowolenie przeciw sułtanowi wzrasta, bo nie pokazuje on się nigdzie i nikogo nie przyjmuje, a nawet przybocznych swoich oficerów każe sobie przedstawiać z fotografii ich, a nie osobiście. To znowu piszą, że gotują się zamachy na niego — a niebawem rozchodzi się wieść, że wszystko dobrze. W każdym razie Turcja jest na wulkanie, który może ugasnąć, ale może też wybuch nastąpić i wszystko zmiecie.

W Perji znowu trupy. Do rewolucjonistów przystąpili duchowni, chwytają za broń i głoszą świętą wojnę. W jednym z miast wzięto urzędników w niewolę i zajęto budynki rządowe, dom gubernatora zniszczono, on sam umknął, wicegubernatora zamordowano. Podczas parady wojskowej w Tebris poczęto ostrzeliwać wojsko, zginęło 800 ludzi. Walka trwa.

W sprawie konstytucji w Egipcie politycy angielscy twierdzą, że nadanie konstytucji dla Egiptu może wyjść nie od sultana, lecz tylko od rządu angielskiego, jako mającego protektorat nad Egiptem. Zarazem utrzymują oni, że Egipt nie dojrzał jeszcze do konstytucji.

OKRUSZINY.

Wycieczka do Warszawy. Wielu jest w naszym społeczeństwie ludzi, którzy wielkie pieniądze wydają na podróże zagraniczne i znają Wiedeń i Paryż, a swojej własnej ziemi wzdłuż i wszerz nie widzieli, nie schyliłi czoła przed wyniosłą Warszawą, co tyłu przejść historycznych w narodzie naszym była świadkiem. Aby to miejsce czcigodne poznać, urządza «Straż polska» wycieczkę 7-dniową do Warszawy w dniu 25. września. Zgłosić się trzeba do »Straży« (Kraków, Florjańska 1) i dać 10 koron zadatku, ogółem zaś koszta jazdy III.

kl. z Krakowa do Warszawy i z powrotem, z mieszkaniem, z obiadami wspólnymi i wycieczką do Wilanowa, wynosić będą około 70 koron, najwyżej 75 koron, w co wliczać się będzie zadatek. Każdy z uczestników będzie mógł w powrocie zatrzymać się dzień jeden w Częstochowie, nie dopłacając do biletu kolejowego. Wydatki na śniadania, kolacje, teatr itd. uczestnicy będą ponosić sami — wyniosą do 40 koron na osobę.

Na wystawie rolniczej w Jarosławiu, otwartej już już od 29. sierpnia, urządza Towarzystwo mleczarskie we czwartek, piątek i sobotę tj. od 3. do 5. września codziennie o godzinie 9-tej rano centryfugowanie mleka i wyrobu masła; tudzież demonstrację dojenia systemu Hegelunda. W niedzielę 6. września o godzinie 11-tej rano wiec mleczarski w sali Rady miejskiej, a o godzinie 2-jej popołudniu tamże walne zgromadzenie członków Towarzystwa mleczarskiego.

W sobotę 5. wycieczka Kółek rolniczych z okolic Rzeszowa, a od soboty do wtorku bawić będzie na wystawie wycieczka Kółek rolniczych z Poznańskiego, w tym samym czasie odbędzie się także w Jarosławiu Walny Zjazd Tow. Szkoły ludowej.

Dnia 3., 4. i 5. września wystawa bydła, 10. i 11. wystawa koni, 15. i 16. wystawa trzody chlewnej i drobiu.

Na zgromadzeniu Kółka rolniczego w Futomie (powiat Rzeszów) 8. b. m. p. Jan Töpfer, nauczyciel z Palikówki, przedstawi sprawę organizacji handlu świń i spółek rolniczych, zaś sprawę założenia filji mleczarskiej spółkowej mleczarni w Błażowej przedstawi p. Wiktor Błażewski, nauczyciel z Borku nowego. Ze względu na doniosłość spraw, uprasza się o jak najliczniejszy udział tak mężczyzn, jak i kobiet. Uprasza się również p. Sieńkę Wawrzyńca, tamtejszego wójta, o zapowiedzenie w gminie tego zebrania, zaś p. Józefa Kołodzieja, o odstąpienie sali na godzinę 3¹/₂ popołudniu.

Posel Jachowicz prosi wszystkie gminy, które nie przedłożyły jeszcze wykazów szkód starostwu, aby natychmiast to uczyniły, wymieniając straty czyto z powodu zniszczenia pól, ozyteż zniszczonych dróg i mostów, bo przerwa komunikacji jest także wielką klęską.

Posel Jachowicz był 27 sierpnia u namiestnika w sprawie zapomóg dla swego okręgu wyborczego i przedstawił cały stan nędzy rolników, zniszczonych tegoroczną słą i wylewami Wisłoka i Sanu. Wraz z p. Żardeckim przesłali obaj posłowie prośbę telegraficznie do namiestnika o dalszą zapomogę, stwierdzając, że to, co wyznaczono dla powiatu, jest niewystarczające i stosunkowo do liczebności gmin powiatu i szkód, powiat został znacznie pokrzywdzony przy rozdziale zapomóg.

Posel Ptas nadsyła nam sprostowanie, że na zgromadzeniu w Limanowej uchwalono mu bez żadnych zastrzeżeń zaufanie. A więc nawet tak daleko poszła pobłażliwość zgromadzonych.

Panu Danielakowi, redaktorowi »Obrony ludu« strasznie pilno zostać posłem. Był on już 10 lat posłem do Rady państwa i dał się poznać wszystkim jako najrzadszy gość w parlamencie i naj-

pierwszy leniuch, to też przy minionych wyborach nie ośmielił się p. Danielak nawet publicznie wystąpić ze swoją kandydaturą. Ale teraz mniema p. Danielak, że ludzie zapomnieli już o jego przeszłości i że mógłby próbować kandydowania. Dlatego »wzywa« p. Danielak posłów ludowców, aby mu zrobili miejsce w Sejmie w ten sposób, iżby albo doprowadzili do rozwiązania Sejmu zaraz na pierwszej sesji, albo żeby ludowcy złożyli mandaty poselskie. Jeżeli tego nie zrobią posłowie-ludowcy, to p. Danielak z góry im zapowiada, że ich nazwie »zdrajcami sprawy ludowej«. Ani słowa, wielki apetyt ma p. Danielak na mandat poselski, ale bardzo wątpimy, czyby chłopci wybrali p. Danielaka, chociażby mu ludowcy zrobili miejsce. P. Danielakowi najpilniejsze wybory i mandat poselski, a ludowi najpilniejszy jest ratunek z powodu kłesk elementarnych, ustawa łowiecka i ulżenie gminom ciężarów przez połączenie obszarów dworskich z gminami. Zresztą — do p. Danielaka ludowcy nie pójda na poradę, co mają czynić, bo nauka p. Danielaka mogłaby sprawie ludowej pewnie zaszkodzić.

Nie pierwsza to napaść p. Danielaka na posłów-ludowców. Szarpie on ich ciągle. Zwyczajnie nie odpowiadamy na te napaści, bo sądzimy, że i bez naszej odpowiedzi lud wie dobrze, co ma sądzić o p. Danielaku i jego gazetce.

Krzykaczowi — Piątkowi. Na korespondencję w »Wieńcu« nr. 34, skierowaną przeciw mojej osobie, odpowiadam: ani po rozum do ciebie nie idę, ani bym chciał być takim zarozumiałcem, ani takim krzykaczem. Coś napisał, to wszystko od a do z kłamstwo i chęć popisania się nad innymi, co jest bardzo wielką wadą dla człowieka inteligentnego, a do takich zaliczałem i ciebie, alem się grubo mylił. Na tem kończę z tobą korespondencję.

Jan Babicz.

Nie zwlekajcie z nadsyłaniem prenumeraty!

Już dwa miesiące poszły na drugie półrocze i kończy się trzeci kwartał, a jeszcze niejedyn nie przysłał przedpłaty za ten rok! — Nam nikt nie czeka z wypłatą — wszystko musi być na czas. Bądźcież :: i Wy, Szanowni Czytelnicy i Prenumeratorzy punktualni! ::

Trzydzieści tysięcy koron zaoszczędził w Ameryce pewien wychodźca, chłop z za Wisły, który przed 14 laty wyemigrował do Ameryki i tam zarabiał 6 do 10 dolarów (do 50 kor.) tygodniowo, żona zaś jego miała przy fabryce garkuchnię ze sklepikiem, do której wychodźcy polscy chę-

tnie zachodzili. Teraz dzielni rodacy nasi wrócili do kraju, a bojąc się ze sobą brać większej kwoty, by ich nie okradziono w drodze, wysłali te tysiące do siebie pocztą, gdzie właśnie zgłosili się, wylegitymowali i pieniądze odebrali — w ten też sposób doszła ta sprawa do wiadomości publicznej. — Przeworność inteligentnego włościanina doskonałym jest obrazkiem do zestawienia z nieporadnością chłopską, wyzyskaną przez złodziei kolejowych i oszusta-kolejarza, o czem pisaliśmy w poprzedniej pogadance »Ze stołu redakcyjnego«.

† **Jędrzej Kaczor**, nieugięty ludowiec przez cały ciąg długiego i mozolnego życia swego, zmarł w Trześniowie, przeżywszy lat 72. — Niech odpoczywa w pokoju!

Adresy adwokatów i lekarzy.

KRAKÓW

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

LWÓW

Sykstuska 25.

Dr Wiktor Ungar

adwokat krajowy.

1-4

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

Dąbrowa

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

1-8

Adwokat Dr Józef Juran

1-10

otworzył kancelarię adwokacką w Brzozowie w ratuszu.

Now. Sącz

Dr Teofil Węclaw

adwokat krajowy.

1-6

Dr Szymon Bernadzikowski

lekarz.

Brzesko

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Nauka.

— Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem przyjmuje uczennice darmo, byle miała uczennica utrzymanie i mieszkanie, w szkole nie potrzebuje składać żadnej opłaty. Wpisy rozpoczynają się 11 października.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Kędzior: w zachodniej Galicji nie istnieje, o Tow. pisarzy odpowie poseł Zardecki, porada prawna listownie. A. Nicpoń: napiszcie nam co o stosunkach tamtejszych w fabryce i o pracach Związku zawodowego. — Jan Pludrakowski: sprawą rewizorów zajmie się rząd; nie zostawi Was na lodzie, bądźcie pewni. — Przyjaciel Babcza, Sobka Kolmana, Stopę, Owczarczyka, Dracza i korespondentów z Berwalda, Morawicy, Olszyn, Jamnicy, Zarszyna, Wróblowy, Radziechowy, Wadwic, Sasiadowic, Kobylanki, Milczyc prosimy o cierpliwość, artykuły Wasze są już gotowe w drukarni, czekają tylko na miejsce, a bieżące rzeczy pilniejsze wciąż je wypychają na dalszy plan. Pójdzie wszystko w miarę miejsca w najbliższych numerach. — Walenty Jędryka: we Lwowie podczas Sejmu tj. od 15 września począwszy. — Karol Baran: obie broszurki Bojki „Dwie dusze“ i „Wesele u Matusa“ już wyczerpane.

Odpowiedzi Administracji.

Dr. Krzeczunowicz: 5 K. otrzymaliśmy, adres zmieniony. Kozaczka W.: gazetkę P. L. wysyłamy już od dwóch tygodni, prenumer. zapłacona do 1/1 1909. — Baran F.: list otrzymaliśmy, żądane książki wysłaliśmy przez p. Podgórskiego. — Madejczyk J.: po odrzuceniu tego czasu, co gazetka niesła, zapłacone do 1/10 1908. — Jabłoński St., Wilk Fr., Król W., Dziedzik J., Bettej St., Król J.: otrzymaliśmy.

Na Polskie Stronnictwo Ludowe: p. Podgórski St. 50 hal. Na fundusz prasowy: Uljasz P. 1 K. „Obronę Sztandaru“ wysłaliśmy już wszystkim prenumeratom corocznym z Galicji — inni dostaną w przyszłym tygodniu.

Następny numer „Przyjaciela Ludu“ w wysyłce opóźni się o jeden dzień skutkiem święta we wtorek — do czytelników więc dojdzie nie w piątek, jak dotychczas, ale aż w sobotę. W każdym razie na niedzielę będzie w rękach Waszych. Zawiadamiamy o tem z góry, abyście się darmo nie niepokili.

NADESLANE.

Okolicy Rzeszowa polecamy firmę H. Birnbaum w Rzeszowie, skład maszyn rolniczych.

DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

Folwark. Sprzedam folwarczek w Waniowicach, pierwsza stacja kolejowa od Sambora. — 31 morgów pola ornego i łąk doskonałej jakości. — Budynek mieszkalny i gospodarze w dobrym stanie, przy gościńcu rządowym, koło stacji kolejowej. — Cena 30.000 koron, dług Kasy oszczędności 10.000 kor. M. Winogrodzki, Stary Sambor. 18—20

Spółka przemysłowo-rolnicza w Kamieniu ma do sprzedania motor ropny. Chiunax o sile 25 Hp. 2—3

Chłopiec z ukończoną II. gimn. lub 6 wdziałową z dobrymi obyczajami, zwiny, znajdzie umieszczenie do praktyki handlowej w handlu Jakóba Polaka i syna w Jaśle. 2—4

Jan Zaczynski Tymowa, wysyła codziennie franko za zaliczką 5 kg. świeże mięso wołowe za 4 K. 80 h., świeże mięso wieprzowe 6 K. 40 h., wieprzowe wędzone 7 K., wędzonka, poledwica wędzona 7 K. 60 h., kiełbasa siekana wieprzowa 8 K., krajana 8 K. 50 h., sadło stare i smalec wieprzowy 9 K., płuca, wątroba i serce 3 K. 60 h.

W Neuhoftie obok Gródka jest folwarczek zawierający ogółem 28 morgów pszennej gleby. w tych 8 morgów łąk, sad, studnia budynek ekonomiczny i mieszkalny z piwnicą murywaną, wszystko w dobrym stanie przy gościńcu murywanym do sprzedania za 28.000 kor. — Wiadomość u Wolańskiego. 3—3

Egzaminowana akuszerka poszukuje posady okręgowej lub w większej wsi. — Zgłoszenia pod M. Krawczykowa w Tarnowie, Zatylna 7. 3—3

Do P. T. Czytelników w pow. Jaśleskim. Drzewo na budynek, na opał sagi, gałęzie poleca jak najtaniej Zarząd dóbr Zawadzka koło Kałusza. 4—4

Do sprzedania w pow. Jaśleskim za 7000 kor. domek murywany dachówką kryty, obejmujący 2 pokoje, kuchnia i pralnia w suterynie sklepionej, przytem piwnica, stajnia, stodoła i 3 morgi ziemi pierwszej klasy. — Bliższa wiadomość: „963 poste res. Skolyszyn“. 4—4

ŚRODKI LECZNICZE.

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki 1 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Kto tylko cierpi

na padaczkę, czyli chorobę św. Walentego, na nerwicę, spać nie może, cierpi na nerwowe bóle głowy i zawroty głowy

niech spróbuje choć raz jeden

a przekona się, że zbawienie na te choroby działają

Pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego.

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

Przepis użycia się załącza.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żyweu.

Liczne podziękowania.

Liczne podziękowania

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzbi K. 2, Maść na woła R. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny R. 2 niezawodny w uporezywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Staraniem Wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego odbędzie się dnia 19 października 1908 roku od godziny 8-ej rano na targowicy w Krośnie

Targ na źrebięta

połączony z premiowaniem dobrze utrzymanych sztuk. Na targ dopuszczone będą źrebięta tegoroczne odsadki, roczne i dwuletnie z powiatów: Jasło, Krosno, Gorlice, Strzyżów i sąsiednich. Przyprawione sztuki mają być zaopatrzone w paszporty.

Uprasza się P. T. hodowców, mających zamiar obesać ten targ, ażeby we własnym interesie jak najrychlej zgłosili pisemnie swój współdział do: Biura Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jasle.

Pranie bez mydła!

„Sapon ze znaczkim ochr. koszulką“

wyrób chemiczny, pierze białinę bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącej białości. „Sapon z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe białiznie tarcie zbyteczne. Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.

Kto raz do prania użył „Sapon z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie. — Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 40 hal. — Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko oclone.

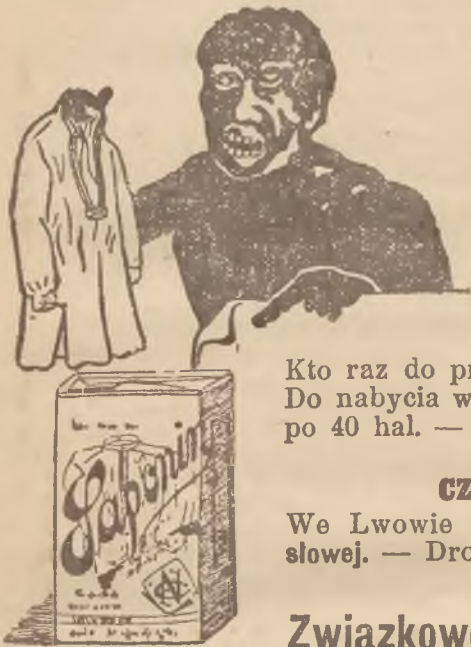
CZESŁAW NAGÓRSKI, chemiczna fabryka Pr. Stargan.

We Lwowie do nabycia hurtownie w Agencji handlowej Tow. pomocy przemysłowej. — Drobiazgowo we wszystkich składach drogueryjnych i kolonialnych.

Zastępstwo na Galicję

4-10

Związkowe fabryki oleju (Bank hipoteczny) we Lwowie.



Czy jest pan

chorym i cierpiącym?!



Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmana jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO balsam

z zieloną marką ochronną Zakonicy. Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6.1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5.—, opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfolowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K. 3.60, opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowski, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31.

PLÓTNA.

DARMO

i franco wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynnych tkanin korczyńskich:

Tkalnia Mieczysława Gonet'a w Korczynie (Galicya)

Specjalność: Czysto domowe płótna na koszule, bielizna, słotwa biała i kolorowa obrusy, ręczniki, dymy, drelichy i t. d.

Wyroby niedrogie, trwałe i nadzwyczaj prawie nisz do zdarcia.



Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelichy, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy

„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie. ss

Z dniem 15. maja 1907 otwartą została

Tkalnia Płócien

w Korczynie obok Krosna

Antoniego Mięśowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po nmiarkowanych cenach, z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradłowe różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty i t. p.

Na żądanie wysyła próbki darmo i oplatnie.

Tanio do sprzedania:

Płótna czysto-liniane

w sztukach po 35 m., również w pół-sztykach. Także Szirtingi półliniane w sztukach po 23 m i 35 m. w cenie od 50 h. do 1 kor. za metr.

Kapy na łóżka

bardzo wspaniałe i śliczne desenie w rozmaitych kolorach w cenie po 5, 6, 8 i do 20 kor. Towar nie nadający się wymieniam według wyboru. Uprasza się zwrócić z całym zaufaniem do Tkalni

Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

poleca na jesień wszelkie nawozy sztuczne jak Superfosfaty mineralne i amoniakalne, oraz mączkę Thomasa w różnych procentach, sole potażowe wysoko procentowe tudzież nasiona zbóż ozimych, niemniej wszelkie inne produkty w zakres rolnictwa wchodzące. **Dla Kółek rolniczych** dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami wprost po cenach fabrycznych, w mniejszych ilościach z magazynów w Wadowicach. Poleca dalej węgiel krajowy i zagraniczny całymi wagonami wprost z kopalni, lub też na cetnary z magazynów w Wadowicach. Towary w najlepszej jakości po cenach najniższych, za gotówkę i na kredyt.

3-4

Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu

jest pod wszelkie zasiewy ozime najlepszym i najtańszym nawozem potasowym na wszelkie grunta, gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopłodów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska.

100 kg. stassfurckiej 40% soli potasowej zawiera blisko 5-cio-krotna ilość potasu w stosunku do kaimitu kałuskiego, a przez oszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów dowozu i pracy, połączone z użyciem kaimitu kałuskiego, wypada w 40% soli potasowej stassfurckiej jeden kilogram potasu taniej, jak w kaimicie kałuskim. Stassfurcka 40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka miesięcy przed siewem.

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

6-14

Rolnicy!

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



gwiazda

Baczność! Strzeżcie się licznych falsyfikatów i mniej wartościowych naśladownictw. Tylko cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniej za ręką mię przed sfalszowaniem i mniej wartościowemi naśladownictwami daje kłopot tomasyny ze znakiem „gwiazda“, której kwas fosforowy w 80-100% jest rozpuszczalny w glebie.

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

6-10

Baczność Szanowni Rolnicy!

Powodowany niesumiennością agentów, którzy wyzyskują nieświadomość Szanownych Rolników narzucając im maszyny i narzędzia rolnicze pruskich fabryk po strasznie wygórowanych cenach, towary zaś dostarczają za drogie pieniądze, bardzo lichy.

Ażby zatem uchronić Szanownych Rolników od wyzysków, podaję po krótko ceny moich maszyn, które także i na opłaty daję:

Sieczkarnia ręczna od 50 do	58 kor.
„ kieratowa z metal panewkami	95 kor.
Młocarnia ręczna, kompletna z mech. pan.	150 kor.
„ i kieratowa z wytrząsaczami do słomy	220 kor.
Kierat „czołowy” lżejszy	130 kor.
„ „ ciężki	170 kor.
„ kryty czyli bezpieczny lżejszy	150 kor.
„ „ ciężki	180 kor.
Młynki „do czyszczenia” zboża od 50 do	150 kor.

Nowość! Młocarnia ręczna bez trybów, bez pasów, bez kół tylko zapomocą małej dźwigni. Jeden człowiek potrafi bez zmęczenia 7-8 kóp zboża wymłócić.

Na każdą maszynę dwuletnią gwarancję, którą do każdej maszyny dołączam.

Prosząc o łaskawe próbne zlecenia piszę się z poważaniem

Henryk Birnbaum

skład maszyn rolniczych, oraz warsztat mechan.-ślusar. w Rzeszowie.

Pierwsza krajowa fabryka
oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece itp. prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TEPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za 1 klg.

2—3

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo.

INŻ. CHEM. WINCENTY BOGUCKI W CHRZANOWIE.

Jedyna w kraju

SPECYALNA FABRYKA Maszyn i Form

dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek cementowych oraz formy do wyrobów betonowych i dostarcza je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.

Cennik z wyjaśnieniami odwrotnie i bezpłatnie.

Powyższa firma dostarcza również: cement wszelkich marek w najlepszych gatunkach, farby cementowe „oszczędnościowe” w różnych kolorach i oliwę do smarowania płyt.

Cennik tych artykułów posyła na żądanie odwrotną pocztą.

Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana. — Kompletne urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalni. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

MYDŁA.

Mydło Liljowe mleczne z konikiem kijkowym

Bergmana et Com. Dreźnie i Teschen a/E jest i będzie najskuteczniejszym mydłem medycynalnym przeciw piegom jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cery. Na składzie (kawałek po 80 hal.) we wszystkich aptekach, drognerjach, perfumerjach i u fryzjerów

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krukusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

MASZYNY DO SZYCIA.

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie kra- wieckie wypróbowane ma- szyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorów- nać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników wraz z historją maszyn do szycia.

Uwaga. Nie używam więcej przy mojej firmie do- pisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci s. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy J. Iwanicki“ nie mnie nie łączę.



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych. ~~WENENE~~

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. ~~WENENE~~ Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki
specjalista i mechanik

SINGERA MASZyny DO SZycIA DO RÓŻNYCH CEŁÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można. ~~WENENE~~

Składy w których
SINGERA
Maszyny doszycia
nabywać można



Zaopatrzone są
obok
widocznym zna-
kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dojdą one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

RÓŻNE.

Odnazona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonek z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.



BERNARD LEIB — TARNÓW

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węglem naj-
lepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.

Dostawa franko do każdej stacji kolejowej.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

5-10

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH
I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

W BOGUMINIE (ODERBERG)

w domu Pana Kasslera w pobliżu
dworca kolejow. naprzeciw apteki

AGENCYĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY

:: :: WSZELKIEGO RODZAJU. :: ::

PARCELACJA.

Bank parcelacyjny we Lwowie
kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku p. Piasecki, zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

10-13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

WOLNIKI

Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf w Pilźnie o 2 kilometry rządowym gościńcem. Szkoła ludowa w miejscu, parafja w Łękach o 2 kilometry. Stacja kolejowa Czarna w odległości 10 klm., a do Dębicy, gdzie gimnazjum 12 klm.

Obszar 191 mg. ról i łąk, 39 mg. lasu. Grunta bardzo urodzajne o korzystnych spadach.

Budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w części przy gościńcu bitym z Pilzna do Tarnowa idącym, częścią przy drodze do Łęk dolnych.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcyi Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9, który co tydzień we czwartki na miejsce przyjeżdża.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały w sąsiedniej miejscowości Podgrodzie.

10—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

10—13

Dyrekcya Banku parcelacyjnego

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcyi Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

10—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnione

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilźnem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego l. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

10—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

10—13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyrzowska 19, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

10-13

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

10-13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 10-13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kulakowski. 10-13

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5½% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunty w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunty w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego 19, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Uimer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczeński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardol, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.